Rok I. Królewska Huta. Środa 25. Stycznia 1888. Nr. 7.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45, Kaisergarten.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przegląd polityczny.

Donosiliśmy już poprzednio, że Najjaśniejszy Pan w potocznéj rozmowie, dał zapewnienie pokojowe. Dziś dowiadujemy się, że car podobne zapewnienie wysłał do jenerała ks. Dołgorukowa, gubernatora moskiewskiego, które już opublikowane zostało. Nikt jednak nie przestaje dziś na słowach; każdy pragnie czynu, któryby udowodnił prawdziwość słów, a tego trudno się doczekać. Dzienniki wiedeńskie niebardzo jasno zapatrują się na pismo cara, które był wystósował do gubernatora Moskwy. „Presse“ twierdzi, że to zapewnienie niepokoi tylko samą giełdę, ale nigdy umysły narodu. Rosya powinna najpierw objawić swoje życzenia, co do sprawy bułgarskiej, a jeżeli to nienastąpi, to ogólne zamieszanie długo trwać jeszcze będzie. Sprawa bułgarska w niczem nie posunęła się naprzód, a mocarstwa nie wystąpiły dotąd z żadnemi propozycyami, któreby pokój zapewniły. — Pokój ten wciąż bowiem zakłóca Rosya dzikemi pretensyami, jako oswobodzicielka Bułgaryi; lecz na tem nie koniec. Co raz nowe zamachy, a szczególniej ostatni w Burgas jasno dowodzi, że Rosya ani myśli wyrzec się rządów, jakie sobie roszczy do półwyspu bałkańskiego, a dowodem tego list znaleziony przy zabitym Nabokowie, który otrzymał od posła rosyjskiego Chtrowa w Rumunii. Rząd powinien najpierw usunąć takich dyplomatów, jak Chitrowo i Ignatiew, a wtedyby dał więcéj rękojmi trwałości rządu. Ale Rosya tego nie uczyni, jak również ani myśli wystąpić z żadnemi propozycyami w celu załatwienia sprawy bułgarskiej. „Nowoje Wremia“ mówi otwarcie, że Rosya nie przedłoży stronnictwu pokojowemu swojego programu nawet wtenczas, choćby cała Europa, razem z Francyą do niéj przystąpiła. Co zaś do Austryi, to powiedzieć możemy, że jest najwięcej pokojowo usposobioną, byleby Rosya nie zmusiła ją do obrony swojéj własności. Austrya stanowczo nie zgodzi się na gospodarkę rządu rosyjskiego w Bułgaryi, która dla pokoju musi nosić charakter czysto międzynarodowy. — Dopóki Rosya nie wystąpi z programem w sprawie bułgarskiej, nienależy się także spodziewać, ażeby prezes ministrów austryackich, Tisza, odpowiedział coś stanowczego niższéj Izbie, t. j. deputowanym sejmu węgierskiego na pytania, jakie otrzymał wzglę-

HANANI
czyli
Ostatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
epracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

VII. Nowe niebezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy.)

— Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, nie tobie, dodał uspokajając. Będę się starał umieścić cię u wiernych przyjaciół, gdzie będziesz mógł spokojnie oczekiwać chwili powrotu do Missy.

— Nie, nie, drogi gospodarzu, rzekł poruszony Esseńczyk, — właśnie, że grozi ci niebezpieczeństwo, zostanę. Dzieliłem dotąd twe szczęście, chcę więc i w nieszczęściu być wiernym tobie, zawsze pocieszając, pomagając, ile będzie w mych siłach. Lecz mów, czego się obawiasz?

— Czy nie wiesz, że Kajusz Kaligula myślał zawsze o podróży do Egiptu?

— Pozwól mu jechać, cóż to wam szkodzi?

— A czy nie wiesz, że w czasie tej podróży chciał przywieźć ze sobą posąg, który ma być ustanowionym na jego cześć w świątyni?

— Wiem to wszystko, rzecze Hanani, lecz...

— Kaligula umarł.

— Kaligula umarł? umarł potwór będący hańbą i zakałą świata? Chwała Bogu, Pan łaskaw, że odwrócił od nas największe złe. Mów, opowiadaj, jak umarł?

— Dowiesz się tyle, ile się sam dowiedziałem. Wymarzył sobie sprzysiężenie najznakomitszych Rzymian przeciw swemu życiu; nie chcąc więc dłużéj znosić kaprysów tego potworu, oczekiwali tylko pomyślnéj sposobności, by spełnić swe zamiary — igrzyska na cześć Augusta, podrażnił na nowo rzymskich patrycyuszów; schańbił ich, dając pospólstwu miejsca dla nich przeznaczone. W dniu tym łaskawszy niż zwykle, kazał rozrzucać między tłum owoce i cieszył się ze ścisku, jaki z tego powstał.

— Jaki zepsuty jest lud rzymski, który całe wieki tak zazdrośnie strzegł swéj wolności, a dziś znosi takiego człowieka jako władcę! Lud, który rozkazywał całemu światu, daje kark pod jarzmo takiego despoty! Lecz mów daléj.

— Kaligula chciał pozostać cały dzień w amfiteatrze, lecz sprzysiężeni, mianowicie Chareas i Sabinus namówili go, aby szedł najprzód do kąpieli, a potem do teatru. Na drodze do łaźni był Kaligula bez wielkiéj straży, chciał jeszcze zebrać kilkunastu egipskich chłopców do przedstawienia, gdy miecz trybuna Chareasza ugodził go w gardło, reszta sprzysiężonych przybiegła, a on lejąc krew wielu ranami, padł na ziemię. Tak więc umarł w chwili, gdy się przygotowywał do podróży do Jerozolimy, by zbezcześcić świątynię prawdziwego Boga, postawiając w niéj własny swój obraz.

— Lecz nie pojmuję cię, Eleazarze, przerwał mu Esseńczyk. Chciałeś mi opowiadać o grożących ci niebezpieczeństwach, a obwieszczasz mi zdarzenie będące dla całego świata przyczyną największéj radości?

— Posłuchaj mnie do końca przyjacielu! Herod Agryppa jest znowu w Jerozolimie. Po niespodzianéj śmierci Kaliguli wpadł senat zmięszany tą wiadomością na pomysł zapytania o radę Heroda Agryppę, faworyta zamordowanego cesarza. Herod zajęty właśnie wówczas pogrzebem cesarskiego swego protektora nadbiegł, i skutkiem jego namowy Klaudyusz niedołężny, wuj Kaliguli, którego już Pretoryanie pozdrowili jako cesarza, uznany został panującym od senatu. Miał tedy Klaudyusz powód do wdzięczności i dla swego ulubieńca, który tak zręcznie umiał wyjednać na ojcach Rzymu potwierdzenie jego cesarskiéj godności. Przywrócił go do królewskiéj godności, a Agryppa będzie umiał zrobić użytek z nadanéj mu świeżo władzy.

— Czyż jesteś osobistym wrogiem Heroda, że jego przybycie tak cię zatrważa?

— Nie mnie jednego szuka jego nienawiść.

— Jakto? Przecież nie będzie myślał o prześladowanie Żydów?

— Żydów nie, lecz... tu zawachał się Eleazar, Hanani, rzekł, czy mogę liczyć na twe milczenie?

— Czyż możesz powątpiewać o nim? odparł Esseńczyk z wyrazem największéj boleści. Ty, mój największy dobroczyńco, któremu zawdzięczam życie, ty możesz sądzić, że ja bym ci szkodził? Tysiąc razy wolałbym raczéj umrzeć, jak choćby słowem nadużyć twego zaufania!

Widząc Hananiego wzruszonego tak boleśnie, żałował niemal Eleazar, że postawił to zapytanie, ciągnął tedy daléj.

— Herod nie nawidzi zwolenników nauki Chrystusowéj. Mówią, że on wraz z Faryzeuszami wspólnie dołożą starań, w celu prześladowania religii Galilejczyków.

— Czyż i ty jesteś jednym z nich? zapytał Hanani cicho i pewny już niejako odpowiedzi.

— Dzięki za to Bogu! Tak, i ja cały mój dom, wszyscy jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa! Nazywają nas Galilejczykami, by nas podać na pośmiewisko, lecz imię to stało się nam zaszczytem.

— Myślałem o tem i dawno się już tego domyślałem, zauważył Hanani. Porównywając życie twoje z nauką, nie mogę cię ganić; znam przecież także wielu Esseńczyków, którzy przyjęli wyznanie Jezusa

dem położenia sprawy bułgarskiéj. Do „Pol. Corresp." piszą z Budapesztu w tem względzie, że Tisza bądź co bądź odpowie niższéj Izbie w najbliższych dniach, jednak ci co bliżéj go otaczają twierdzą, że prócz zapewnienia, iże sytuacya zagraniczna pod wielu względami od dawniej — wcale się niezmieniła, nic więcéj się nie dowie. Daléj przypisują prezesowi ministrów zamiar wystosowania do narodu kraju gorącego upomnienia, aby naród nie dał się z dnia na dzień bałamucić przesadnemi, często nawet zupełnie bezpodstawnemi, a niekiedy właśnie na niezapokojenie obliczonemi wiadomościami, a że takiej odpowiedzi spodziewać się należy, dowodzi jego (Tiszy) oświadczenie w sejmie, które brzmi: „W obec dzisiejszego stanu rzeczy trzymam się stanowiska zupełnéj neutralności, gdyż wmięszanie się do spraw austryackich mogłoby spowodować upadek sił duchowych i fizycznych całego państwa. Gdy duch i siła państwa były pewnego razu narażone na niebezpieczeństwo, wtedy ówczesny minister węgierski, prezydent nieomieszkał wywrzeć całego wpływu. W obecnem zaś położeniu, nietylko ministerstwo, ale nawet i deputowani powinni się wystrzegać doradzenia innéj polityki i żądania sporów z obcém państwem."

Hrabia Kalnoky jest cokolwiek innego zdania, bo wyraża się otwarciej, jak Tisza. — Kalnoky miał podobno odezwać się do dwóch dyplomatów temi słowy: „Nic się nie zmieniło ani na lepsze ani na gorsze. Położenie między Austryą a Rosyą daje zawsze powody do niepokojów z jednéj, a do nadziei z drugiej strony." W rozmowie z serbskim ministrem finansów, Wuiczem, hr. Kalnoky oświadczył: „Państwo austro-węgierskie ma tylko jedno na myśli i to urzeczywistnić zamierza na Wschodzie: pozostawić narodom prawo uznane i zatwierdzone przez mocarstwa i niopodległość wszystkich państw półwyspu Bałkańskiego." Minister hr. Kalnoky ubolewa jednak nad mową ks. Ferdynanda, mianą do oficerów bułgarskich, która może przysporzyć nowe trudności do dzisiejszego stanu rzeczy. Jest on zdania zupełnie przeciwnego i twierdzi, że „takie wyrażenie się było co najmniéj nie na czasie i jest istną niezręcznością." — Książę Bismark miał także podobno już się wyrazić, że pokojowi nic nie grozi; zapewnienie księcia-kanclerza miało jednak nastąpić w prywatnéj rozmowie i z tego powodu korzystała też giełda wiedeńska, bo nabrała więcéj otuchy do spekulacyi finansowych. — Ażeby osięgnąć pokój zupełny, to potrzeba stanowczo, aby wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim jednozgodnie zakończyły sprawę bułgarską i tę opublikowano. Dokąd to nie nastąpi, wątpić będzie trzeba w zapewnienia, jakie otrzymujemy bądź to od gubernatorów rosyjskich lub pojedyńczych dyplomatów zagranicznych, boć widzimy, że polityka rosyjska zalała całe niebo chmurami, które raz się skupiają i gromy grzmotów wywołują, to znów rozchodzą się na dawne miejsca. Że dotąd ziemia nie została strugami krwi zalaną, to zawdzięczamy jedynie wszechmocnemu Bogu, który na każdym kroku powstrzymuje i gromi nieprzyjaciela i wroga. Rosya bowiem byłaby już dawno rozpoczęła wojnę z Austryą, gdyby nie palec Boży, który zawisł nad nią. Dzienniki otrzymują całą wiązankę wiadomości z Petersburga, które dowodzą nowe zamachy i to na wielką skalę prowadzone. Chociaż półurzędowe gazety zaprzeczały wiadomości o nowym zamachu na życie cara, należy jednak uwierzyć, że tak było, a za dowód niech posłuży „Nowoje Wremia", które donosi że na rozkaz petersburgskiego naczelnika miasta, jenerała Gressera, odbyto w nocy z dnia 12go na 13go Stycznia liczne rewizye po domach i aresztowano nie mniéj jak 887 podejrzanych osób. Wedle zaś otrzymanych wiadomości przez „Neues Wiener Tageblatt" przybyli w dniu 12tym Stycznia wieczorem liczni żandarmi i policyanci do domu przy ulicy Spaskiéj pod nr. 3 i otoczyli takowy dla odbycia w nim rewizyi. W czasie rewizyi wybuchł nagle pożar, który tak się szybko rozszerzył, iż w dwóch godzinach cały dom zmienił w perzynę. Wielu mieszkańców tego domu, będących w podejrzeniu o stosunki z nihilistami, aresztowano w czasie pożaru. W spalonym domu spaliła się także nihilistyczna drukarnia. W jednem z biur policyjnych znaleziono wielki zapas dynamitu, skutkiem czego aresztowano natychmiast wszystkich urzędników policyjnych i komisarza. Jeden z aresztowanych miał w czasie przesłuchów zeznać, iż od dłuższego już czasu nihiliści uważali za najpewniejsze miejsce do przechowania dynamitu biuro policyjne.

O zajściach wreszcie w czasie ostatnich świąt w Petersburgu piszą do „Timesa" co następuje: „Tajemnicza jakaś osłona otacza osoby świadome zajść dotyczących policyi. Wszystko trzymane jest w najgłębszéj tajemnicy, mimo to nie może ulegać żadnéj wątpliwości, że w wigilią i Nowy Rok aresztowano całą masę osób i znaczne poczyniono odkrycia co do nowych zamachów, ruchów i sprzysiężeń. Doniesienia o aresztowaniu lekarza kolejowego, kolei baltyckiej i wielu oficerów potwierdzają się. Aresztowano również inspektora policyi, jednego z petersburgskich cyrkułów wraz z całym zastępem jego agentów."

Prócz tego donoszą z Petersburga, że minister oświecenia Deljanow podał się do dymisyi. Miejsce jego ma zająć Feoktistow, dyrektor cenzury, były profesor historyi w akademii jeneralnego sztabu i współpracownik „Ruskiego Inwalida."

Moskwa. Jenerał ks. Dołgorukow otrzymał następującéj treści list od cara na Nowy Rok rosyjski:

„Książę Włodzimierzu Andrzejewiczu! Miło mi było powziąć z przesłanych mi na Nowy Rok wyrazów waszych głosy i życzenia Moskwy, które, jako takie, pochodzą z serca Rosyi. Nie wątpię o szczerości uczucia rosyjskiego, z którego one wynikają i przekonany jestem, że cała Rosya prosi w dniu tym razem ze mną Boga, aby siły nasze zużyć można na utwierdzenie porządku, opierającego się na wierze i prawie i na pomnożenie dobrobytu powszechnego. Na ten cel zwrócone też są wszystkie życzenia moje w nadziei pełnéj ufności, że pokój, którego nam Opatrzność użycza pozwoli, tak w świeżo zaczętym, jak i w następnych latach, poświęcić wszystkie siły państwa i wszelkie usiłowania wiernych synów jego sprawie rozwoju wewnętrznego."

Kronika kościelna.

— Co bezustannie cierpi i znosi nasz Kościół święty i jego wyznawcy w Rosyi niech posłuży wiadomość jaką otrzymuje „Dziennik Poznański":

„O nieszczęśliwych bratach naszych Unitach wciąż same tylko jobowe wieści nas dochodzą. Rząd rosyjski z swymi czynownikami pastwi się nad nimi i prześladuje okrutnie za to i dla tego jedynie, że stoją twardo przy wierze swych ojców.

I tak wiadomo, że gwałtem zmuszone matki do przyjęcia prawosławia, a często bez woli swéj i wiedzy wpisane w poczet prawosławnych, nie chcą chrzcić dzieci swych w cerkwiach prawosławnych. Otóż zmuszają je do tego karami więziennemi.

Takie „oporne" matki zasadzają do więzień gminnych, które pod względem czystości i zaopatrzenia przed zimnem i słotą, gorsze są niż najlichsze chlewiki. Rząd tych „opornych" kobiet nie żywi ani gmina — ale pożywienie obowiązani są im do-

---

Chrystusa. Czy Nahamani jest także jednym z waszych?

— Tak jest!

Po wielu chwilach milczenia zapytał Hanani swego gospodarza, jakie ma widoki i środki obrony przeciw Herodowi.

— Pozostaje nam tylko ucieczka.

— Jeśli tak jest, czemuż wachasz się tak długo i czemuż nie uciekłeś przed przybyciem Agryppy?

— Stan twego zdrowia, odparł Eleazar, niedozwalał, byśmy cię opuścili. Lecz znalazłem bezpieczny dom, w którym będziesz doznawał tego samego starania, jakiem my cię otaczamy.

— A czy myśliss, że ja bym cię opuścił? zapytał Hanani z wyrzutem.

— Czyż nie trzeba ci tego uczynić?

— Zostaniesz w Jerozolimie?

— Znajdę wraz z mymi bozpieczne schronienie przed bramami miasta.

— Czyż z tego schronienia wykluczeni są wszyscy niewtajemniczeni?

— Nie, lecz pomyśl przecie, najlepszy przyjacielu, jakże mógłbyś wyzdrowieć w miejscu, gdzie ci zabraknie wszelkiéj wygody, jaką masz tutaj?

— Biegnij tylko i obmyśl potrzebne przygotowania pójdę z wami. Nie zostawiajcie mnie tu, prosił ze łzami Hanani.

Eleazar chciał czynić dalsze uwagi, lecz przyszła mu myśl, że pobyt Esseńczyka między bracimi ukrytymi uczniami Ukrzyżowanego, mógłby go doprowadzić do uznania prawdy.

— Niech się stanie, jak chcesz, rzekł wreście. Zaprowadzim cię tajemnie na miejsce naszego ukrycia.

— Dzięki, dzięki wam! wyjąkał chory poruszony głęboko i pełen radości ściskał dłoń swego gospodarza.

VIII. Jezioro Bethesdy.

Gdy Herod Agryppa zagroził zwolenników nowego kościoła w Jerozolimie, obrali jako pewne schronienie dla siebie podziemne przestrzenie przy jeziorze Bethesdy.

Jezioro to leży na północ-wschód od miasta przy górze Kalwaryi w bardzo wązkim parowie, ciągniącym się przed bramy miasta. Nie jest to jak twierdzą niektórzy, jezioro owcze. Ostatnie leży na północ od bramy owczéj, i jest raczej wielką obmurowaną krynicą. Jezioro Bethesdy nie jest wymurowane, ma grunt piaszczysty i wytryska zeń wiele źródeł.

Dolina, w któréj leży, oddziela górę Syon od strony południowéj świątyni i wpada na zachód w dolinę Józefata. Jezioro to jest niemal kuliste.

Pięć przysionków na filarach umieszczonych na pięciu zstępujących terasach otaczało je wówczas. —

W głębi tych ganków, gdzie one stykały się ze spadzistością góry, stanowiły sklepione cele wchody ukrytych podziemnych obszarów, ciągniących się daleko we wnątrz góry. — Małe w kształcie niecki łóżka dla chorych były na drugim brzegu tarasów, ku jezioru, nie mającego tam żadnéj osłony. Można było z wszystkich stron spoglądać na jezioro, czy się woda porusza. Grunt jeziora stanowił biały lśniący piasek.

Trzy źródła uzupełniały wodę i stykały swemi wały piasek, często też wytryskały na powierzchnię wody. Jezioro z budowlami zajmowało nader wielką przestrzeń, zbliżając się doń, naprzód się szło w górę, potem wstępowało się w kotline. — Zewnętrzne mury, obejmujące przysionek stanowiły rodzaj wału z trzema bramami. Otaczały go tarasy jak amfiteatr, były one przerznięte pięciu drogami spuszczającymi się na dół i dostępującemi kilkunastu stopniami do jeziora. Na północ były wysokie zarośle ciągniące się aż do wody. Z tarasów Bethesdy przepyszny był widok. Południowo zachodnia część świątyni leżała w pełnym blasku, wzdłuż całego roztaczającego się frontu otoczona wysoką krzewiną. W tych krzewach prowadził podziemny ściek ze świątyni do Jeziora, którym spływała krew bydląt ofiarnych i w ogóle wszystkie nieczystości. Na drugiéj stronie spoczywało oko na górze Syon. Dumnie podnosiła ona trzy głowy, wschodnią mającą uwieńczoną zamkiem Dawida. Z tego boku na południową zachodnią stronę Najświętszego przybytku, z wyżyny do miasta prowadziły wązkie małe ścieżki, a wymijające zupełnie bramy, i wedle pobożnych podań miał Zbawiciel często i chętnie chadzać po tych ścieżkach. Na zachód leżał dom, w którym Pan wraz z uczniami po raz ostatni wieczerzał. Ta część góry miała zresztą smutny widok. Nigdzie śladu uprawy ręki ludzkiéj, wszędzie walące się gruzy, dzikie zarośla, co najwięcéj zaniedbany ogród, równy ruinie, którą czynna zawsze przyroda znowu wzięła w posiadanie. Żydzi zdawali się stronić od téj części miasta, już zapewne dla tego, że się chrześcianie po większéj części tam osiedlali, albowiem zaraz po zmartwychwstaniu Chrystusa uczniowie i wierni szukali schronienia przy jeziorze Bethesdy. Już od lat wielu jezioro było opuszczone, cudowna moc wody ustała, przysionek kolumn legł prawie w zgliszcze, dopiero chrześcianie znowu trochę ją uprzątnęli.

Historya opisanych miejscowości jest znana.

Ogień święty był w téj okolicy ukryty przez proroka Jeremijasza w głębokiej studni, i gdy następnie po powrocie z babilońskiéj niewoli wysłał Nechemiasz do odbudowania świątyni, szukano na miejscu gdzie płonął w ukryciu święty ogień, lecz znaleziono tylko szlamawatą wodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

starczać rodziny. Więzienia gminne są bardzo małe, a „opornych" matek jest bardzo wiele. — Więzienia więc we wsiach przez Unitów zamieszkałych przepełnione, wskutek czego władze gminne nadmiar na więzienie skazanych przesyła do innych więzień gminnych, często o dwie i trzy mile od miejsca zamieszkania tych „zbrodniarek" odległych.

Rodzina z powodu odległości nie może im nosić pożywienia — a obcy nie śmią, nie chcąc się narazić na surową odpowiedzialność, tego robić. Mrą więc jak muchy te nieszczęśliwe kobiety z głodu a obecnie i z powodu mrozów, jakie panują. W początkach tego miesiąca w tych norach zwanych gminnemi więzieniami umarło ich kilkanaście.

Swoim trybem nie ustają wywózki całych rodzin unickich do Rosyi — nie ustaje gwałtowna pośród tych nieszczęśliwych propaganda prawosławia. Tak postępuje rząd, który się przyznaje do słowiańskości. Ci zaś do których to należy, aby się ujęli za tym biednym ludem, zamykają na to wszystko oczy."

Zaprawdę, nieszczęśliwy to lud ci Unici, bardzo nieszczęśliwy.

— **Z parafii Płużnickiéj**, piszą do „Pielgrz." Były proboszcz rządowy p. Gołębiewski, jak to już „Pielgrzym" donosił, opuszcza nas nareszcie zastrzegłszy sobie 2 tygodnie do przeprowadzenia się i przenosi się na stałe mieszkanie do Kwidzyna. Dzięki najprzód Bogu, a potem Najprzew. ks. Biskupowi, który się przyczynił do usunięcia przykrego położenia, w jakim niemal 13 lat się znajdowaliśmy. Pan Gołębiewski się wyprowadza i będzie od rządu pobierał 3000 marek rocznéj pensyi. Ale nam któż wynagrodzi to, cośmy znosili przez lat niemal 13, tułać się po obcych parafiach, wozić nasze dzieci do chrztu o mil kilka, szukać kapłana dla naszych chorych, płacić kary, grzebać nieraz umarłych bez pokropienia i modliwy kapłańskiéj. A to nie małe cierpienia i boleści. Niech Pan Bóg broni nas i każdego od drugiego takiego przypadku.

Aleć jesteśmy chrześcianinami i wszystkim z całego serca przebaczyć jesteśmy obowiązani. Przebaczamy i zapominamy wszystko wszystkim, bo radość obecna jest wielka. Jednego tylko potrzeba, aby ta nasza nadzieja była zupełna: a to jest, aby p. Gołębiewski poddał się biskupiéj władzy, która wówczas wszystko przebaczyć mu będzie gotową.

Od pierwszego lutego więc chodzić będziemy do naszego kościółka, jako do swego, a spodziewamy się, że nasz Najprzew. Arcypasterz rychło kapłana nam przysłać raczy.

Kościółek nasz odnowiony, ale w kościółku pustki. Ci więc, co pokradli i przechowują u siebie rzeczy kościelne, winni teraz dozorowi kościelnemu wszystko zwrócić. Będzie tam wiele szkody, bielizna i paramenta kapłańskie zbutwiałe, inne przedmioty połamane, ale jakie są, także wszystkie kościołowi powinne być zwrócone. Ile nas stać, sami o naprawę niedostatków starać się będziemy, a mamy w Bogu nadzieję, że inni litościwéj swéj pomocy nam nie odmówią.

Wiadomości miejscowe.

Królewska Huta. „Oberschl. Presse" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że u nas w Królewskiéj Hucie na Kronprinzenstr. znajduje się w letargu 18letnia dziewczyna już od kilku dni. Ażeby bezustannie śpiącą utrzymać przy życiu, nakazali lekarze posiłkować chorą tylko mięsnym rosołem podawany za pomocą rurki lejkowatéj. Innemi bowiem potrawami podobnych chorych posiłkować nie można, a to jak wiadomo z tego powodu, że człowiek tego rodzaju traci czucie, a zatem i władzę do miażdżenia potraw, jak n. p. mięso, potrawy choćby najmiększe mączne, warzywne i t. p., a łatwo do strawienia, gdyż na to potrzeba władze połyku co w takim razie jest niemożebne.

— Jakie prawa służą podróżującym w czasie opóźnienia się pociągu. W dziennikach niemieckich czytamy świeże rozporządzenie pruskich zarządów kolei żelaznych, co do przysługniących praw, podróżnym, którzy już będąc w drodze, inny pociąg, skutkiem opóźnienia się zatrzymał bieg dalszéj podróży. Rozporządzenie to brzmi: Posiadacz biletu w takim wypadku ma prawo: 1) odczekać czas przybycia najbliższego pociągu, lub inną linią kolejową pojechać do oznaczonego miejsca, 2) najbliższym pociągiem wrócić na miejsce, z którego przybył i żądać zwrotu pieniędzy za wykupiony bilet, 3) zaniechać dalszą podróż i żądać zwrotu pieniędzy za nieprzebytą przestrzeń podróży. W takich wypadkach należy jednak zwykle do inspektora stacyi się odwoływać.

— Oryginalny inserat „Ob. Wand.", „Ob. Ztg." wyczytał w gazetach paryzkich, pewnego młodego jurysty. Adwokat ten ogłosił, że pragnie bronić darmo sprawy kryminalne tych, którzy oskarżeni są jako zbójcy, zwinni złodzieje i dzieciobójczyni. Utalentowany jurysta w krótce też po tem ogłoszeniu, został obsypany prośbami, do tuzina klyentów i klyentek, przeważnie z więzień paryzkich, o których prawdopodobnie paryzcy kaci się postarali.

— Dnia 17go b. m. przed południem złamał rękę Jan Mrozek, zamieszkały w Carlskolonii, z powodu rozsunięcia się sanek, na których siedział. Mrozka spotkał ten smutny wypadek na szosie pod samą Rudą.

— Szczególny sposób na poskromienie koni narowistych podaje „Der Ob. Wand., Ob. Ztg." Na chustkę wylać kilka kropli olejku pietruszkowego, którą się następnie obwiązuje nozdrza koniowi. Wynalazek ten doświadczono już kilkakrotnie i przyszli do przekonania, że koń, choćby najpłochliwszy, uspokaja się i ulega bez najmniejszego oporu woli jeźdźca lub furmana.

— „Oberschl. Grenz-Ztg." donosi, że landrat powtórnie wystosował istniejące rozporządzenie do władz policyjnych i wójtów gminnych, ażeby półpaski i atesta paszportowe na przejazd granicy, tylko takim mężczyznom wydawali, którzy nie należą do rezerwy, obrony krajowéj lub zastępowéj rezerwy 1széj klasy; w przeciwnym razie władze rządowe powinny zażądać od takiego świadectwa ukończonéj służby wojskowéj i pozwolenie władzy wojskowéj na [redacted]

Mysłowice. Zarząd miejscowéj kopalni zmienił w zupełności zwyczaj wypłaty (Geldtag) i takowy z powszednich dni tygodnia zupełnie wycofał. — Wypłata odbywać się będzie zwykle w niedziele, jak to już miało miejsce, z rana od godziny 6téj do 10téj, a popołudniu od 4téj do 6téj. Zarząd kopalni ustanowił dla tego wypłaty niedzielne, ażeby nasi górnicy nie tracili szychty i nie marnowali czasu. — Podług naszego zdania, to należy się cieszyć z powyższego rozporządzenia, bo niejedna rodzina podwójny grosz sobie przysporzy, co wyjdzie nie tylko na pożytek własny, ale i na chwałę Panu Bogu.

Wielkie Strzelce. Katolickie Towarzystwo zjednoczonych czeladników, odbyło tu jeneralne posiedzenie pod przewodnictwem Przewiel. ks. Willimskiego. Przewodniczący członkowie zostali na nowo obrani, poczem wyznaczono osobny komitet, który się ma zająć ułożeniem programu co do obchodu uroczystości na rocznicę założenia tegóż towarzystwa.

Nowiny z całego świata.

— „Orędownik" donosi, że ciekawe wiadomości podaje pewien dziennik z depeszy ambasadora tureckiego w Wiedniu. W depeszy téj donosił ambasador, że gabinet wiedeński oświadczył w Petersburgu: „Pozwólcie nam przyłączyć formalnie i ostatecznie Bośnią i Hercegowinę, a damy wam Bułgaryą." Rosya odrzucić miała stanowczo tę propozycyą.

Daléj donoszą, że sułtan bardzo łaskawie przyjął na audyencyi Nelidowa i że zamieniono zapewnienia pokojowe. W jednéj z wielkich ambasad wyrażono to zdanie: „Przed końcem stycznia ks. Ferdynand powróci żywy lub umarły — do Ebenthal" — i dodano: „Dość jest w Bułgaryi, a nawet w Sofii urwisów zdolnych do wszystkiego."

— Aptekarz Szepejchert z Babi-Mostu osądzony do domu roboczego, za otrucie swojéj żony, w którym też kilka lat już był pokutował, a wroku 1886 z powodu wątpliwości, że był żonobójcą uwolniony został na pewien czas, poczem go powtórnie aresztowano, zmarł w domu roboczym w lazarecie tegoż zakładu. A więc okrzyczana sprawa, która tyle hałasu narobiła swojego czasu, a więcéj jeczcze po wypuszczeniu więźnia na wolność, jednocześnie umarła na zawsze z chwilą śmierci pokutnika.

Berlin. Książe-kanclerz zaprojektował w Radzie związkowéj rzeszy zakaz przyjmowania obcéj monety zdawkowéj. Powodem tego projektu było niezawodnie rozporządzenie, jakie wyszło w zeszłym roku ze strony rosyjskiéj, co do zakazu przyjmowania srebrnych pieniędzy pruskich.

Berlin. Niemiecki „Reichsanzeiger" ogłosił dnia 17go Stycznia mianowanie marszałka dworu Następcy tronu i radzcy legacyjnego hr. Radolińskiego, rzeczywistym radzcą tajnym z tytułem excelencyi, jak również udzielenie węgierskiemu prezydentowi ministrów, Tissy, wielkiego krzyża orderu czerwonego orła.

Rzym. Król włoski, Humbert chciał również Ojcu św. przesłać swoje życzenie i prezenta na jubileusz złoty, jednak przedtem kazał się zapytać Papieża, czy takowe przyjmie. Ojciec św. miał podobno na to odpowiedzieć, że chętnie przyjmie takowe, ale nie od króla włoskiego, lecz sardyńskiego. Miało to znaczyć, że Wiktor Emanuel, (ojciec Humberta) tytułował się przed zajęciem państwa papiezkiego i samego Rzymu, za Piusa IXgo, królem Sardynii, a nie włoskim. To też podług mniemania Ojca św., tytuł króla włoskiego przysługuje li tylko Papieżom, a nie osobom świeckim. — Król Humbert obraził się podobno bardzo po otrzymaniu takiéj odpowiedzi, i nie dosyć, że sam nic nie dał, ale nawet członkom swojéj rodziny zabronił przesłać cośkolwiek Ojcu św., a nadto niedozwolił tymże, brać najmniejszego udziału w uroczystości.

Rzym. Z Massowy w Afryce nadchodzą dość ważne wiadomości. Abisyńczycy mają być stroną zaczepną. Wedle doniesień prywatnych ma się znajdować w Gura 25000 kawaleryi, za którą postępuje 30 do 40000 piechoty. Negus abisyński znajduje się w Adua. Załogujący w Ginda Abisyńczycy poczynają wycinać drzewa na drogach, aby się zabezpieczyć przed zasadzką. „Riforma" pisze, że jeszcze 8 do 10 dni ubiegnie, zanim przyjdzie do walki. Włosi zajmą stanowisko wyczekujące aż przez Abisyńczyków zaczepieni nie zostaną.

San Remo. Nasz Książę-Biskup wrocławski dr. Kopp, wracając z Rzymu z jubileuszu Ojca świętego, przybył do San Remo 18go b. m. i tego samego dnia odwiedził Najjaśniejszego Cesarzewica, u którego bawił całą godzinę. Książę-Biskup zawitał do dostojnego chorego na zlecenie Ojca świętego, przywożąc Mu jednocześnie błogosławieństwo Papiezkie na intencyą wyzdrowienia. Najjaśniejszy Cesarzewicz był bardzo zadowolony i nadzwyczaj ożywiony w rozmowie z Arcypasterzem, który nieomieszkał nadmienić, że Ojciec święty z wielką radością przypomina sobie odwiedziny Najjaśniejszego Cesarzewicza, jakiemi był zaszczycił Ojca świętego w czasie swojéj podróży do Hiszpanii.

Petersburg. W części miasta od rzeki Newy aresztowane zostało całe biuro policyi (uczastok) zacząwszy od komisarza policyjnego (pristaw) do najmłodszego policyanta (gorodowoj). Sprawa ta ma podobno stać w związku, niedawno aresztowanego felczera, który był przedsięwziął nowy zamach na cara.

Kraków. Z powodu 25letniéj rocznicy powstania Polaków przeciw Rosyi, odbyło się w poniedziałek, dnia 23go b. m. o godzinie 10téj w Poznaniu, w kościele farnym żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych i straconych w czasie tegoż powstania r. 1863go i 1864go.

Takie same nabożeństwa odbyły się po wszystkich kościołach w całej Galicyi, a wieczorem, po wielu miastach i miasteczkach całego kraju różne odczyty poświęcone wspomnieniom smutnego powstania.

Zaproszenie do przedpłaty na Biblią Nowego Testamentu czyli Pismo św.

Z 200 rycinami.

Księgi Nowego Testamentu wychodzą od 1-go Stycznia 1888 roku nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i Królewskiéj Hucie**, na pięknym welinowym papierze.
Co dwa tygodnie, a więc co 1-go i 15 go każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu, w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszystkich zeszytów będzie 20-cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 30 fen.

już z przesyłką franko.

Zeszyt 1-szy ozdobiony obrazem kolorowem (oleodrukiem) już wyszedł i można go w każdéj chwili nabyć za 30 fen. franko. Zeszyt II-gi wyjdzie na 15. Stycznia 1888 roku. Całe zaś dzieło ukończone zostanie dnia 15-go Października 1888 rok[redacted]
rozpoczniemy zaraz drukować Stary Testament.

Kto zbierze 4-rech prenumerat[redacted]
dostanie piąty expl. za darm[redacted]

Premium bezpłatne. [redacted]

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzie[redacted] zaraz odwrotną pocztą za darmo:

jeden piękny obraz[redacted] olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba aby na porto i opakowanie tego obrazu załączyli 60 fen., a więc powinni razem wszystkiego **6 marek 60 fen.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiéj, Pan Jezus w cierniowéj koronie, lub Matkę Boską Bolesną.

Należytość trzeba nadsyłać do

Redakcyi „Górnoślązaka" w Królewskiéj Hucie (Königshütte) Kaiserstrasse 45 (im Kaisergarten.)

Wyszła świeżo z pod prasy

Książka do nauki i nabożeństwa

X. Goffiniego.

Jest na pięknym welinowym papierze do nabycia w komplecie za 6 m., w pojedyńczych zeszytach po 50 fen. Kto powyższą książkę w przeszłym roku nabył, a życzyłby sobie okładkę, może takową z pięknymi złotymi wyciskami za 1 mk., z mniéj bogatymi za 60 fen. u nas otrzymać.

Również przyjmujemy książkę X. Goffiniego, jako też i wszelkie inne książki do oprawy, a pp. agentom udzielamy stósowny rabat.

Expedycya „Górnoślązaka" i Filia Księgarni Katolickiej w Królewskiej Hucie.

[redacted] **aty na:**

pismo illustrowane pod tytułem

Prawdą a Bogiem,

które wychodzi nakładem **Księgarni Katolickiéj w Poznaniu i w Królewskiéj Hucie** na rok 1888 **zeszytami miesięcznemi.**

Co miesiąc na 1.go wychodzi jeden zeszyt w okładce o 4-ech arkuszach wielkiej ćwiartki z rycinami.

Zeszyt 1-y na Styczeń roku 1888 już wyszedł.

Cena zeszytu wynosi tylko 35 fen. już z przesyłką franko.

Należytość na wydanie zeszytowe nadsyłać najlepiéj **od razu na trzy zeszyty w ilości 1-ej marki**

do Redakcyi „Górnoślązaka" w Królewskiej Hucie (Königshütte O.-S.) Kaisergarten.

Na poczcie zapisywać można wydanie numerami tygodniowemi za cenę **1 marki kwartalnie.**

Także polecamy roczniki

„Prawdą a Bogiem"

z lat poprzednich, broszurowane po 1,50 mk., oprawne w płótno po 2,50 mk.

Kto „Górnoślązaka" świeżo zaabonuje, bądź to na poczcie lub u agenta, **otrzyma wszystkie już wyszłe numera** z dodatkami powieściowemi na życzenie franko przysłane.

Ekspedycya „Górnoślązaka."

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.